

Z tygodnia.

Otwarcie Rady Stanu.

Dnia 22. czerwca odbyła się w Warszawie uroczystość otwarcia Rady Stanu. Po uroczystym nabożeństwie w katedrze św. Jana członkowie Rady Stanu zebrał się na Zamku królewskim. Około godziny dwunastej zjawia się na sali Kasa Regencyjna, a książę Lubomirski odczytał mowę tronową.

W mowie tej Rada Regencyjna wyraża przekonanie, że Rada Stanu przeprowadzi ordynację wyborczą do sejmu, oraz „rozważy projekt ustawy wojskowej”. Oprócz tych dwu ważnych spraw będzie się musiała Rada Stanu zająć kwestyą ustroju administracji i organizacji skarbowej, oraz pilnymi sprawami gospodarczymi i społecznymi.

Gdy ks. Lubomirski odczytał mowę, ks. biskup Kakowski otworzył pierwsze posiedzenie Rady Stanu, poczem p. Ostrowski zwrócił się z kolei do marszałka Rady Stanu, p. Puławskiego, wzywając go, aby złożył Radzie Regencyjnej przyrzeczenie wierności.

Po złożeniu owego przyrzeczenia wznosił p. Puławski okrzyk: „Niech żyje Polska”.

Na tem zakończyła się uroczystość otwarcia Rady Stanu.

Dnia następnego odbyło się pierwsze posiedzenie Rady Stanu, na którym marszałek Puławski wygłosił wielką mowę inauguracyjną. Na drugim zaś z kolei posiedzeniu prezydent ministrów, p. Steczkowski, wygłosił exposé rządu, po którym nastąpiły deklaracje wszystkich stronnictw i grup, reprezentowanych w Radzie Stanu.

Planowany przez p. Studnickiego „zamach stanu” w Warszawie.

Korespondent warszawski krakowskiego „Naprzód” nadesłał temu pismu sensacyjne rewelacje o planowanym jakoby przez p. Studnickiego „zamachu stanu” w Warszawie. Nieprawdopodobne te rewelacje, brzmiące prawie humorystycznie, podajemy na odpowiedzialność „Naprzodu”.

Korespondent zapewnia, że utworzył się w Warszawie „komitet ocalenia publicznego”, a p. Studnicki przedsięwziął z jego ramienia akcję następującą:

„Zwrócił się do niejakiego Cz. Zb., znanego mu z czasów pierwszej rewolucji rosyjskiej i zaproponował mu techniczne wykonanie akcji. Op. Zb., członek P. O. W. zameldował o tem Komendzie Naczelnej, która mu wydała rozkaz prowadzenia pertraktacji z p. Studnickim, uważając, że tylko tą drogą da się uzyskać materiał konieczny do zamaskowania zbrodni. cznych knołów.

Istotnie rozpoczęły się pertraktacje, które były prowadzone w ten sposób, że upoważnieni przez P. O. W. członkowie organizacji stale byli przy nich obecni (ma się rozumieć bez wiedzy Studnickiego).

Studnicki pierwotnie proponował usunięcie ks. Cheimickiego, później zaś przedstawił cały plan w sposób następujący: Kilku ludzi uzbrojonych wdarułoby się do regentów Ostrowskiego i Kakowskiego i zmusiłoby ich do rezygnacji. Gdyby się nie zgodzili, trzeba by było ich usunąć. Następnie udano się do ks. Lubomirskiego i zmuszono go do rezygnacji na rzecz obcego czynnika. Studnicki zapewniał, że podjął się przeprowadzenia całej sprawy w porozumieniu z całym szeregiem osób, które wzięły na siebie odpowiedzialność za zamach i miały wyłonić nowy rząd z p. M., wybitnym działaczem z Litwy na czele. Pieniądzy na broń, mieszkania konspiracyjne miał dostarczyć obywatel ziemski, aktywista S. Ponieważ ten ostatni chwilowo był nieobecny, przeto Studnicki dostarczył pieniędzy na pierwsze potrzeby z „funduszu narodowego”. Wszystkie dane, dostarczone przez p. Studnickiego, zostały zanotowane stenograficznie. W najbliższych dniach mają one być ogłoszone ze wszystkimi szczegółami i nazwiskami.”

W uzupełnieniu powyższych szczegółów „Naprzód” w następnym numerze donosi:

Na czele zamachu stał p. Władysław Studnicki, książę Maciej Radziwiłł, książę Drucki Lubecki, obywatele p. Suski, urzędnik ministerium pracy Król. Pol., p. Ludwik Kulczycki, (były wódz t. zw. „Proletaryatu”), przy współudziale grupy reprezentowanej przez pułk. Berbeckiego.

Ten ostatni oświadczył p. Studnickiemu, według jego własnych słów: „Szabla nasza jest do dyspozycji”. Pułkownik Młakiewicz, dowódca brygady z Ostrowia i Zegrza, miał odmówić udziału w tej akcji.

W czasie przeprowadzania samego aktu zamachu, posterunki i oddziały polskie w razie alarmu nie miały się ruszyć z miejsca. Tak samo broni celem wykonania zamachu miały dostarczyć obozy z Ostrowia.

Celem porozumienia się z miarodajnymi czynnikami książę Maciej Radziwiłł wyjeżdżał za granicę.

Po wykonaniu zamachu, t. j. po „usunięciu”, według własnych słów p. Studnickiego, regenta ks. arcybiskupa Kakowskiego i sekretarza generalnego Rady Regencyjnej, księdza Cheimickiego, miało się udać do regenta Ostrowskiego i tego grozić broni zmusić do „abdykacji”.

Rząd powołany po udaniu dokonaniu akcji mieli stanowić: premier — Meysztowicz, kresowiec z Wilna, sprawy zagraniczne — Maciej Radziwiłł, sprawy wewnętrzne — Władysław Studnicki, skarbu Drucki Lubecki.

Zaznaczyć należy, że według wyjaśnień, jakich w tej sprawie udzielił warszawskiemu „Przeglądowi Por” sam p. Studnicki, cała powyższa historia powstała na tle jego słów, które wypowiedział... zarzem. Jest to może rzeczywiście najtrafniejsze określenie nie tylko powyższego „zamachu stanu”, ale całej wogóle działalności politycznej p. Studnickiego.

Trocki prowokatorem carskiej „ochrony”.

„Głos Kijewa” ogłasza sensacyjne szczegóły z życia bolszewickiego komisarza do spraw zagranicznych w Rosji Trockiego (Bronsztejn), podane przez głośnego niegdyś działacza rewolucyjnego Czurastaw-Nosara w pietrogradzkim sądzie okręgowym. Mowę powyższą Czurastaw ogłosił obecnie drukiem wraz z przedmową p. t.: „O tem, jak Lejba Trockij Rosję sprzedawał”.

„Prawie jednocześnie z Azeffem wstąpił Trockij-Bronsztejn jako sekretny informator do departamentu policyi. Jak i on na tem nie poprzestał. Azeff zajął się fabrykowaniem zamachów terrorystycznych, Trockij-Bronsztejn do sekretnej godności członka ochrony przyłączył godność agenta sztabu generalnego mocarstw obcych, zasypując transporty socjalno-demokratycznej literatury, przewożonej ze Szwajcaryi do Rosji.

Z tego powodu nad Trockim-Bronsztejnem rozciągał opiekę departament policyi w Rosji, ratując go od aresztów i ułatwiając ucieczkę za granicę. Po wybuchu wojny popisowemu Trockiemu-Bronsztejnowi pomozono uciec z Austrii. Za swe różnorodne prace pobierał pieniądze od departamentu policyi, od „obcokrajowców” służby kontrwywiadowczej i z kasy partyjnej. Departament policyi stworzył dla niego, równie jak i dla Azeffa, stanowisko wyjątkowe w kołach partyjnych.

Na pytanie, „czy jest dowiedzionem, że L. Trockij jest prowokatorem i szpiegiem?” odpowiada autor: „Tak, jest dowiedzione, chociaż w podobnych wypadkach nie można liczyć na ścisłość matematyczną. Dowiedzionem jest, twierdzi autor: 1) że Trockij-Bronsztejn w roku 1905 z polecenia departamentu policyi swą taktyką lewicową przeszkodził do porozumienia się z absolutyzmem na gruncie monarchii konstytucyjnej, 2) że L. Trockij-Bronsztejn z polecenia generalnego sztabu obcego mocarstwa przyczynił się w listopadzie 1905 roku do rozdmuchania ekscesów rewolucyjnych i zaburzeń”.

Autor udowadnia, że Trockij prowokował powstanie w Moskwie w 1905 roku, a następnie pomógł rządowi do stłumienia ruchu, w roku 1906 wydał rządowi zamiar ucieczki z więzienia członków rady robotniczej, w roku 1907 doniósł o zamierzonej ucieczce Czurastaw-Nosara i tylko dzięki wypadkowi ucieczka się udała; że będąc na wygnaniu w Syberyi Bronsztejn wydał posłańca partyjnego, a w roku 1903—1913 po ucieczce, za pomocą policyi miał stale stosunki z agentem departamentu policyi.

Subskrybujcie VIII. pożyczkę wojenną!

Z pulek księgarskich.

We Wiedniu ukonstytuował się Komitet, który pragnie dzieło wychodźstwa polskiego w latach wojny — utrwalić w pamiętkowej księdze Obszerne to dzieło, zawierać będzie przede wszystkim szereg listów i pamiętników wychodźców polskich, ich przeżycia na łulaczce.

Komitet zwraca się zatem za pośrednictwem pism polskich do Rodaków, którzy łulaczkę w latach wojny przeżyli, by zechcieli opisać nam przeżycie i wspomnienia z wygnania, oraz wrażenia po powrocie do domów rodzinnych.

Pozatem zawierać będzie „Księga pamiętkowa wychodźstwa po skiego” liczne ilustracje i opisy działalności insyngucji i komitetów dla ulżenia doli wychodźców.

Ponieważ „Księga pamiętkowa”, z powodu braku papieru, tylko w ograniczonym wydzie nakładzie, radzimy wcześniej zamawiać.

Księga kosztuje z wysyłką K 5.

Adres wydawnictwa: Księga pamiętkowa wychodźstwa polskiego, Wiedeń II., Cirkusgasse 26/5.

Waka Galicyi z centralizmem wiedeńskim. Pod tym tytułem wyszła z druku nakładem „Wydawnictwa Polskiego” we Lwowie książka dr. Ireny Pannenkowej, traktująca o dziejach sławnej rewolucji Sejmu galicyjskiego z 24 września 1868 r. Obojętne sumenne opracowanie rzecz odznacza się żywym i barwnym ujęciem przedmiotu i charakterem i sów działających. Ze względu na wysoką aktualność tematu i wcale analogii z sytuacją obecną, autorka dedykuje pracę swoją „Kółu polskiemu” w wiedeńsku.

Książka wydana została nader starannie. Oryginalna, pomyslowa okładka znanego artysty, Wł. Witwickiego, uległa niestety częściowej konfiskacie, wskutek czego w rysunku powstała luka. Nadto zdobną kaskę i liczne ilustracje, odbite na najlepszym kredowym papierze, w ich liczbie portrety wszystkich wybitniejszych polityków polskich z przed pół wieku oraz świetne karykatury polityczne z ówczesnego „Szczytka”, karykatury, które przeważnie po dziś dzień zachowały całą swą żywoność i aktualność.

Tylko idealna piękność



przykuwa i prowadzi do zupełnego szczęścia. Prawdziwą idealną piękność osiągnie Pani moja, przez fachowych lekarzy uznana metodą, po zastosowaniu której, piegi, wszystkie wrodzone nieczystości skóry i ślady starości są usunięte na zawsze. Może już dużo pieniędzy wydała Pani na różne nadzwyczajne kremy nie osagając żadnego skutku. Gwarantuję Pani, że moją pomocą, że błędy piękności nie będą ukryte, lecz w krótkim czasie zupełnie usunięte. Każdemu wysyłam darmo wskazówki.

Proszę pisać zaraz:

A. Jellinek, Wiedeń 66, fach. 37. Od. 54.
O zwrot porta upraszam.

BUCIKI:

Wysokie buciki do sznurowania z dobrej, mocnej bronzowej skóry wołowej, dalej inne mocne buciki skórzane bronzowe i czarne z drewnianymi podeszwami.

Gama bucików z wołowej skóry: damskie Nr. 35—39 K 43-20, męskie nr. 40—45 K 46-80, dziecięce nr. 25—29 K 27-60, nr. 30—34 K 28-80, damskie buciki nr. 35—40 K 34-80, nr. 41—45 K 36.

Sandały z wołowej skóry bez kapek: nr. 25—32 K 6-36, nr. 33—38 K 7-56, nr. 39—45 K 8-76.

Sandały z wołowej skóry z kapkami: nr. 25—32 K 7-32, nr. 33—38 K 8-52, nr. 39—45 K 9-72.

Sznurowadła do bucików z nierozrywnej celulozy czarne okragłe, tuzinami (144 sztuk) K 18-50, szerokie plecione, papier z bawełną mieszaną tuzinami K 37, dalej prawozłowe dobre szórzane rzemyki za parę K 1-50, przy większym zakupie odpowiedni rabat. Ochroniacze na podeszwy ze skóry i żelaza, gwoździe do podeszew i szewskie przybory dostarczają szybko.

LEO WALLISCH, Wiedeń VII., Kandlgasse 12
Cenniki darmo.



Bransoletka z zegarkiem i szkłem

niklowany K 30, 40, 60, 80, 100. Ten sam z szkłem ochronnym K 2. więcej: Radium K 10 więcej: Zegarek kieszonek K 30, 40, 60, 80, 100. Budzik K 24, 30, 40, 50. Wysyłka z Wiednia za poprzednim nadesłaniem należności przez

Max Böhnelt

Wiedeń IV, Margaretenstrasse 27. Oddz. 62.

Cennik fabryczny za poprzednim nadesłaniem 1 K.